

**RELACJA PRZEŁOŻONEGO GENERALNEGO  
O STANIE ZAKONU  
92° Kapitula Generalna OCD  
Rzym, 2 września 2021**

Drodzy współbracia,

zgodnie z tradycją prace tej 92. Kapituli Generalnej rozpoczynamy od sprawozdania Przełożonego Generalnego o stanie Zakonu. Właściwie, jeśli o mnie chodzi, po dwunastu latach posługi jako Przełożony Generalny wydaje mi się, że wyraziłem już wszystko, co miałem do powiedzenia na temat sytuacji naszego Zakonu. Nie sądzę, że mam wiele nowego do dodania w stosunku do tego, co można przeczytać zwłaszcza w wystąpieniach do Definitoriów Nadzwyczajnych z 2011, 2014 i 2017 oraz do Kapituli Generalnej w Avila w 2015 roku. Aby się nie powtarzać i niepotrzebnie nie wydłużać tej mojej prezentacji, pozwólcie mi pokrótce przypomnieć najważniejsze punkty tych wystąpień i spróbować znaleźć wspólny wątek, który łączy je w jedną rozwijającą się całość<sup>1</sup>.

***Spojrzenie retrospektywne***

Na Definitorium Nadzwyczajnym w 2011 r. szczególnie podkreślałem potrzebę wyjścia od rzeczywistego doświadczenia, od tego, czym nasi zakonnicy i nasze wspólnoty żyją w swoim codziennym życiu, ponieważ tylko poprzez tę „hermeneutykę oddolną” można dostrzec prawdę o naszym Zakonie i o drodze, którą podążamy. Cytując słynne powiedzenie E. Husserla, zachęcałem do „wejścia w sedno rzeczy”, do odczytywania nastrojów współbraci oraz atmosfery ludzkiej i duchowej, jaka panuje we wspólnotach i porównania ich z duchem, motywacjami i uczuciami Teresy, tak jak są one opisane w szczególności w *Drodze doskonałości*. Z konfrontacji, jaką wtedy usiłowaliśmy dokonać, wyłoniły się różne zobowiązania na okres sześćdziesięciu lat, przede wszystkim „tworzenie wspólnot, które byłyby miejscem autentycznego wzrostu ludzkiego i duchowego oraz promieniowania prawdą i pięknem w nich doświadczanych”. Jeśli wspólnoty stają się tylko „miejscami przejściowymi w osobistej drodze każdego z nas, której środek ciężkości znajduje się gdzie indziej” – powiedziano w dokumencie końcowym – to nie jest to zwykły brak, który można zrekompensować bogactwem innych wymiarów, takich jak na przykład praca duszpasterska, ale jest to porażka charyzmatycznego projektu terezańskiego. Stwierdziliśmy, że wraz ze wspólnotą wszystko inne zostanie nam dane, ale bez wspólnoty nawet to, co mamy, zostanie nam odebrane.

---

<sup>1</sup> Jeśli chodzi o działalność Definitorium Generalnego w tym sześćdziesięciu latach, zwykle przedstawianą w relacji o stanie Zakonu, nie podejmuję się w tym miejscu tego zadania. Znajdziesz ją opisaną w podsumowaniu opublikowanym wraz z tekstem tego sprawozdania.

Relacja na Definitorium w Korei w 2014 roku miała na celu pogłębioną analizę przyczyn jakie zdają się osłabiać i blokować żywotność Zakonu. Wydaje mi się, że proces transformacji zapoczątkowany w latach siedemdziesiątych doprowadził do uwolnienia się nie tylko od opresyjnych form legalizmu i autorytaryzmu, ale także od obiektywnej więzi, jaka łączy nas z sensem naszego życia, czyli z celem (telos) do którego dąży nasze karmelitańskie powołanie. To dążenie do celu jest rzeczywiście łącznikiem, ale łącznikiem pociągającym i dynamizującym. Jego utrata w imię wolności samorealizacji indywidualnej oznacza w istocie utratę kierunku i energii ruchu. Wolność pozbawiona celu traci swój dynamizm napędowy i zaczyna obracać się wokół siebie. W tym autoreferencyjnym bezruchu życie traci sens i łatwo wypełnia się drobnymi rozrywkami i gratyfikacjami oferowanymi przez społeczeństwo techno-konsumpcyjne. Aby przeciwstawić się tej tendencji, która prowadzi do demotywacji i wewnętrznego paraliżu, musimy poważnie zadać sobie pytanie: jaką osobą chcę się stać? Odpowiedzią jest nie tyle to, co deklarujemy słowami, ile to, co jest napisane w „praktykach” życia, którymi się kierujemy i przez które pozwalamy się kształtować. Mamy pojęcie, przynajmniej ogólne, że tożsamość karmelity bosego zależy od wypełniania pewnych praktyk, takich jak modlitwa kontemplacyjna i relacje braterskie, o których szeroko mówią nasze Konstytucje. Ale czy nasz sposób bycia jest kształtowany przez te właśnie praktyki, czy też przez inne praktyki, które są właściwe innym tożsamościom i czynią z nas osoby inne od tych jakimi deklarowaliśmy się stać? Z tych pytań zrodziła się potrzeba szerokiej i szczerzej konfrontacji z tekstami naszych Konstytucji i Przepisów wykonawczych, aby zweryfikować, do jakiego celu zmierza droga, którą podążamy jako jednostki i jako wspólnoty.

Kapituła Generalna w roku 2015, jak wiadomo, podjęła decyzję, że „Zakon przystąpi do relektury Konstytucji, z myślą o ich ewentualnej modyfikacji, w celu odnowy naszego życia” (*Pora wyruszyć w drogę. Dokument końcowy 91 Kapituły Generalnej OCD*, n. 28). Głównym celem tej relektury było odnowienie życia poprzez konfrontację z naszymi tekstami prawnymi, w nawiązaniu do poprzedniego sześćdziesięciu lat poświęconego czytaniu dzieł Świętej Matki Teresy. Intencją Kapituły Generalnej było zmniejszenie dystansu powstałego pomiędzy sformułowaniem naszego ideału życia w Konstytucjach a przeżywanym doświadczeniem: „chodzi o odtworzenie napięcia pomiędzy drogą a metą, tam gdzie zostało ono osłabione lub zatracone” (*Pora wyruszyć w drogę*, n. 27). Nie była jednak wykluczona możliwość rewizji Konstytucji w razie gdyby, po ponad trzydziestu latach od ich zatwierdzenia, okazało się to rzeczywiście konieczne. W związku z tym Kapituła brała pod uwagę trzy możliwe opcje: „możliwość nowego opracowania *Konstytucji*, weryfikację ich punktów lub wypracowanie [dodatkowej] deklaracji na temat życia karmelitańsko-terezjańskiego” (*Pora wyruszyć w drogę*, n. 32).

Program relektury Konstytucji był realizowany od października 2015 do czerwca 2018 przy pomocy dwunastu „fiszek” przygotowanych przez specjalną komisję, która kierowały i ułatwiały studium osobiste i debatę we wspólnotach. Podczas Definitorium

nadzwyczajnego w 2017 roku dokonano pierwszej oceny prac zrealizowanych do tej pory. Ocena ta była pozytywna, ale ukazane zostały także ograniczenia i niedociągnięcia. Przedstawiona przeze mnie przy tej okazji relacja o stanie Zakonu rozpoczynała się od następującej obserwacji: „Nasz Zakon dzieli ogólną sytuację życia zakonnego dzisiaj, którą moglibyśmy określić jako na wpół przebytą drogę odnowy, drogę spowolnioną czy też wręcz zablokowaną z powodu jej niepewnego kierunku, złożoności jej etapów i zmęczenia idących po niej”. Dlatego przedstawiłem w sposób analityczny te aspekty życia Zakonu, w których ta sytuacja niedopełnionej odnowy jest najbardziej widoczna: wymiar kontemplacyjny, troska o siebie, życie braterskie we wspólnocie, relacja między charyzmatem a posługą święceń, formacja intelektualna, relacja z mniszkami i świeckimi.

Kończę to retrospektywne spojrzenie mówiąc o decyzjach podjętych przez Definitorium nadzwyczajne w Goa w 2019 roku, które postanowiło nie dokonywać w tym momencie nowej redakcji Konstytucji, ani ich szczegółowej rewizji zatwierdzając jednak opracowanie Deklaracji o charyzmacie karmelitańsko-terezjańskim i rewizję Przepisów wykonawczych. Od marca bieżącego roku jest do waszej dyspozycji druga redakcja Deklaracji o charyzmacie, poprawiona na podstawie sugestii otrzymanych od okręgów i pojedynczych zakonników. W czerwcu została wam rozesłana propozycja rewizji niektórych punktów Przepisów wykonawczych. Z tym materiałem będziemy pracować razem podczas tych dwóch tygodni.

### ***Dokąd zmierzamy?***

Myślę, że pod koniec mojej drugiej kadencji nie spełniłbym dobrze mojej posługi wobec Zakonu i obecnej Kapituły Generalnej gdybym nie odważył się wyciągnąć wniosków z tego, co zaobserwowałem i przeżyłem w tym okresie. Moim ścisłym obowiązkiem jest szczere powiedzenie tego, co wydaje mi się być prawdą o transformacji dokonującej się w naszym Zakonie bez jej łagodzenia czy ukrywania. To, co teraz mówię zostało przedstawione do zatwierdzenia Definitorium Generalnemu, dlatego zwracam się do was w imieniu zarządu generalnego Zakonu.

Aby opisać ewolucję, której jesteśmy świadkami, posłużę się niektórymi danymi, które zaobserwowaliśmy podczas wizytacji pasterskich i które zostały potwierdzone w odpowiedziach, jakie okręgi zakonne przesłały nam podczas reelektury Konstytucji. Przedstawiam je grupując w cztery punkty:

- Zmierzamy w kierunku bardziej apostołskiego i mniej kontemplacyjnego Karmelu, bardziej zaangażowanego w dzieła zewnętrzne niż z modlitwą.
- Troska o życie wspólnotowe traci swoje centralne miejsce i znaczenie na rzecz dominujących potrzeb posługi duszpasterskiej.
- Formacja naszej młodzieży, z wyjątkiem roku nowicjatu, ukierunkowana jest bardziej na święcenia prezbiteratu i pełnienie posługi niż na dojrzewanie i umacnianie naszej tożsamości zakonnej i charyzmatycznej.

- Różnice istniejące między regionami i okręgami poddają jedność Zakonu wielkim napięciom. Tradycyjna autonomia przyznawana prowincjom przez nasze prawo ryzykuje przekształcenie się w niezależność do tego stopnia, że niektóre prowincje zwróciły się do nas wyrażając życzenie, by w przyszłości Zakon stał się czymś w rodzaju federacji okręgów.

Celowo przedstawiłem te dane w formie kategorycznej tezy, bez niuansów, by umożliwić wam uchwycenie rzeczywistości w całej jej prowokacyjnej konkretności. Już nie czas pozostawać w dwuznaczności i zachowawczości. Czy jest to utrata specyfiki tożsamości karmelitańsko-terezjańskiej i jedności Zakonu? A może chodzi o uprawnioną (uzasadnioną) ewolucję charyzmatu karmelitańsko-terezjańskiego, który – w zasadniczej wierności jego podstawowym elementom – uwydatnia aspekty szczególnie istotne dla dzisiejszego świata? Jeśli zgadzamy się co do dobroci i słuszności tej ewolucji, musimy otwarcie to powiedzieć. Jesteśmy najwyższą władzą Zakonu: od nas nasi współbracia, zwłaszcza najmłodszy, oczekują jasnych odpowiedzi na poziomie teoretycznym i praktycznym na wiele pytań, jakie stawiają sobie na temat naszego sposobu życia i działania. Jeśli Kapituła Generalna uzna, że jest to właściwy kierunek dla Zakonu i zdecyduje o tym, wszyscy to przyjmujemy i wyciągniemy z tego niezbędne konsekwencje. To, czego nie możemy zrobić, to potwierdzić jedną rzecz na poziomie teoretycznym, a zrobić inną w praktyce. Niekonsekwencja w każdym przypadku jest złem, które dezorientuje umysły i czyni je niezdolnymi do świadomych i odważnych wyborów. Ponadto, jak możemy formować naszych młodych, jeśli nie potrafimy jasno przekazać im, na czym polega nasze powołanie i misja w Kościele?

Ze swojej strony sądzę, że kontynuowanie opisanej linii oznaczałoby dojście do punktu zerwania z naszą tradycją i zachwiania równowagi, łączącej różne elementy naszej charyzmatycznej tożsamości. Dlatego potwierdzam tutaj jeszcze raz potrzebę poważnej reformy Zakonu, jak to już wyraziłem podczas Definitorium w 2017 roku, w zgodności z apelami, z jakimi papież Franciszek zwraca się do całego Kościoła, a w szczególności do życia konsekrowanego, które swoim profetyzmem uprzedzało i inspirowało w przeszłości ruchy reformy organizmu kościelnego. W moim wystąpieniu na Definitorium w 2017 roku powstrzymałem się jednak od przedstawienia konkretnych propozycji, ponieważ nie wydawało mi się słuszne „proponowanie całemu Zakonowi wizji odnowy lub reformy bazującej na mojej wizji czy wrażliwości osobistej”. Wciąż o tym przekonany, wierzę, że ta słuszna roztropność nie przeszkadza w przedstawieniu do waszej dyskusji pewnych dróg, które – według mnie – Zakon mógłby czy powinien podjąć, aby wyjść z kryzysu z jakim się boryka, i wdrożyć odnowę nie narzuconą okolicznościami, ale świadomie wybraną i konsekwentnie realizowaną w oparciu o dar otrzymanej łaski i potrzeby współczesnego człowieka. Jak zobaczycie, nie myślę o adhortacjach, które przypominają naszym współbraciom obowiązki życia karmelitańskiego, takich jak: więcej się módlcie i bądźcie bardziej wierni życiu wspólnotowemu! Dobrze wiemy, że takie polecenia, jakkolwiek słuszne i potrzebne, są

interpretowane jako praktyka moralizatorskiego gatunku literackiego, z którego nie wynika żaden praktyczny efekt. Rzeczywiście, byłoby naiwnością i zbytnim uproszczeniem myśleć o rozwiązaniu naszego głębokiego kryzysu tożsamości za pomocą takich przywoływań do większej obserwacji.

To, o czym myślę i co chcę wam zaproponować, to ponowne, bardziej uważne rozważenie niektórych zasobów, które mamy w naszym Zakonie i które prawdopodobnie nie zostały jeszcze przez nas odpowiednio wykorzystane. Apeluję zatem nie o wysiłek woli, ale o wysiłek inteligencji i zmianę mentalności, która pozwoli nam zresetować nasze życie i przygotować przyszłość wolną od uwarunkowań minionej historii, ale jednocześnie wierną dziedzictwu charyzmatycznemu, jakie zostało nam przekazane i za które jesteśmy odpowiedzialni wobec Kościoła i świata. Moim zdaniem jest to jedyny sposób na urzeczywistnienie tego, co napisaliśmy w Deklaracji o charyzmacie. Wielu prosiło nas o uczynienie Deklaracji bardziej skuteczną i sprawczą, aby uniknąć ryzyka, że ona również pozostanie dokumentem dyskutowanym, zatwierdzonym i szybko zapomnianym. Ale zastanawiam się jednak co ma się na myśli kiedy prosi się o praktyczne ustalenia (zalecenia). Jeśli ma się na myśli normy, które nakazują zachowanie pewnych zasadniczych praktyk, by żyć naszym powołaniem, to wystarczy donieść się do już istniejących Konstytucji. Ale nie jest to kwestia prostej obserwacji. Jest to kwestia jasności i odwagi: jasności, by uświadomić sobie epokową przemianę zachodzącą w historii naszego Zakonu i całego Kościoła, i odwagi w podejmowaniu decyzji odpowiadających głęboko zmienionej historii. Nie możemy powtarzać tego, co zawsze robiliśmy, jeśli naprawdę chcemy być wierni naszej tożsamości i przygotować jej przyszłość.

### ***Międzykulturowość***

Z różnych powodów niezwykle trudne jest przewidywanie przyszłości naszego Zakonu. Pierwszym i najbardziej oczywistym jest to, że obraz demograficzny Kościoła katolickiego i ogólnie chrześcijaństwa szybko ewoluuje. Wspomnę tylko o kilku statystykach. Według badań sprzed kilku lat 61% chrześcijan mieszka na południu świata, a tylko 39% w Europie i Ameryce Północnej<sup>2</sup>. Przewiduje się, że „do 2050 r. prawdopodobnie będzie więcej chrześcijan w Afryce (1,25 mld) niż w Ameryce Łacińskiej (705 mln) i w Europie (490 mln) łącznie”<sup>3</sup>.

Jeśli patrzemy na aktualne statystyki Zakonu, okazuje się, że Europa nadal ma największą liczbę członków, 1401 (35,2%), zaraz za nią plasuje się Azja z 1313 członkami (33%). Jeśli zsumujemy liczbę członków z Europy, Ameryki Północnej i Bliskiego Wschodu, otrzymamy w sumie 1626, czyli 40,8% całości. Obecnie Karmel

---

<sup>2</sup> Por. T. P. RAUSCH, “Sfide contemporanee del cattolicesimo globale”, in *Civiltà cattolica* 2021, II, 274.

<sup>3</sup> *Ibid.*

Afrykański liczy 552 zakonników, co stanowi 13,9%, podczas gdy Ameryka Łacińska z 487 zakonnikami stanowi 12,2% ogółu.

Oczywiście liczby te nie uwzględniają wieku zakonników. Gdybyśmy mogli stworzyć statystykę uwzględniającą również dane osobowe, z łatwością moglibyśmy przewidzieć rychłe wyprzedzenie Europy przez Azję i szybki rozwój Afryki i Madagaskaru. Możemy jednak wyobrazić sobie przyszłość, patrząc na liczbę zakonników w formacji, którzy obecnie przedstawiają się następująco:

Azja	390	44,6%
Afryka-Madagaskar	255	29,1%
Europa	128	14,6%
Ameryka Łacińska	79	9%
Ameryka Północna	15	1,7%
Bliski Wschód	8	1%
<b>Razem</b>	<b>875</b>	

Wydaje się jasne, że w niedługim okresie czasu Europa, albo lepiej północ planety, uplasuje się na trzecim miejscu po Azji i Afryce, ale jest też prawdopodobne, że w niedalekiej przyszłości na pierwszym miejscu znajdzie się Afryka, a zaraz po niej Azja.

Wyraźnie widać, że oblicze Zakonu, który już teraz w grupie formowanych przedstawia się w 75% członków w Azji i Afryce, a tylko w 16-17% w Europie i Ameryce Północnej, jest całkowicie różne od tego, jakie znaleźliśmy zaledwie 30 lat wstecz, jak wynika ze statystyk prezentowanych w roku 1991, według których 57,4% członków żyło na północy planety, a tylko 26,1% w Azji i Afryce (pozostałe 16,5% w Ameryce Łacińskiej):

Europa	1897	51,1%
Azja	781	21%
Ameryka Łacińska	610	16,5
Afryka-Madagaskar	190	5,1 %
Ameryka Północna	167	4,5%
Bliski Wschód	65	1,8%
<b>Razem</b>	<b>3710</b>	

Skądinąd, dane wewnętrzne naszego Zakonu odpowiadają doskonale ogólnym ramom statystycznym, można więc w dużym skrócie powiedzieć, że obecnie 40% karmelitów bosych żyje na północy planety a 60% na południu, ale można przewidzieć, że za jakieś dziesięć lat szala przechyli się jeszcze bardziej na korzyść Afryki i Azji, które będą gościć do 75% członków całego Zakonu. Jest to kwestia tak głębokiej zmiany geograficznej i kulturowej, że podważa wszelkie próby wyobrażania sobie przyszłości, bazując na tradycyjnych ramach europejskiego i północnoamerykańskiego Karmelu. Konsekwencje są niezliczone i stanowią realne wyzwania na przyszłość, zwłaszcza na poziomie zarządu generalnego Zakonu.

Szczególnie pouczający przykład dotyczy domu generalnego i innych domów zależnych od Definitorium generalnego: wspólnota i wydział Terezjanum, Kolegium Międzynarodowe i CITES w Avila. Obecnie skład tych wspólnot, oparty na pochodzeniu geograficznym członków, przedstawia się następująco:

	EUROPA I BLISKI WSCHÓD	AZJA (INDIE)	AFRYKA	AMERYKA ŁACIŃSKA
Kuria Generalna (wyjąwszy Definitorium)	9	1	1	1
Teresianum, Kol. Miedzyn., Semin. Miss.	20 + 1 + 1	4 + 2 + 1	1	2 + 1
CITeS	3			2
<b>TOTALE</b>	<b>34</b>	<b>8</b>	<b>2</b>	<b>6</b>

Jak widać, obecność europejskich zakonników stanowi zdecydowaną większość: z łącznej liczby 50 zakonników 34 (68%) to Europejczycy, co oddaje dawno nieaktualną sytuację demograficzną Zakonu. Jednocześnie trzeba powiedzieć, że zastąpienie europejskich zakonników innymi spoza Europy wcale nie jest łatwe i nie jest oczywiste, że się powiedzie. Wiele prób włączenia współbraci spoza Europy do międzynarodowych domów okazało się daremnych z różnych powodów, wśród których z pewnością jest różnica kulturowa ze wszystkimi jej implikacjami.

Konkretny przypadek wspólnot międzynarodowych w służbie całego Zakonu ukazuje jedno z głównych wyzwań dla przyszłości naszego Zakonu, jakim jest zdolność do przełamywania barier kulturowych i promowania międzykulturowości w naszych okręgach i wspólnotach. Przychodzi czas, aby stawić czoła temu fundamentalnemu wyzwaniu, które zbyt długo było odkładane. Chociaż Zakon składa się z tysięcy członków z bardzo różnych kultur, można powiedzieć, że nie ma doświadczeń wspólnotowych lub inicjatyw międzykulturowych. Jeśli wykluczmy ośrodki bezpośrednio zależne od Definitorium generalnego w Rzymie, Avila i Ziemi Świętej oraz sporadyczne doświadczenia współpracy w służbie niektórych Prowincji, nasze wspólnoty są ściśle monokulturowe<sup>4</sup>. Wydaje się, że obowiązuje nas logika albo-albo, nie i-i. Jeśli Afrykanie dorastają na misji w Afryce, nadszedł czas, aby wyjechali Europejczycy lub Amerykanie. W Europie i Stanach Zjednoczonych byliśmy świadkami mnożenia się obecności braci, zwłaszcza indyjskich, na terytoriach innych

<sup>4</sup> W tym kontekście pragnę przypomnieć doświadczenie współpracy międzyprovincialnej i międzykulturowej, które kilka lat temu pozwoliło nam ocalić misję w Kamerunie. Wzięli w nim udział zakonnicy z Prowincji Lombardii i Genui, Komisariatu Konga, Wikariatu Nigerii i Delegatury Afryki Środkowej. Jest to wyjątkowy przykład tego, co jest w stanie zdziałać Zakon, gdy potrafi połączyć siły we wspólnym projekcie.

Prowincji, bez żadnej troski o włączenie ich w życie tych Prowincji. Przez dwadzieścia lat funkcjonowali równolegle, dopóki Definitorium generalne nie interweniowało, aby położyć kres tej praktyce, która jest sprzeczna ze strukturą naszego Zakonu. Mamy nadzieję, że udało nam się w końcu powstrzymać to zjawisko, jednakże ważne jest, że wszystko to mogło się wydarzyć i że konieczna była zdecydowana interwencja najwyższej władzy Zakonu, aby to zatrzymać i skierować naszych współbraci na formy współpracy między Prowincjami. W ten sposób wyszła na jaw wielka słabość Zakonu, a mianowicie fakt, że różnorodność nie służy jedności, ale usztywnia się w równoległych strukturach, nie komunikujących się między sobą.

W wielu zgromadzeniach zakonnych proces wymiany międzykulturowej trwa już od wielu lat. W naszym Zakonie tak się nie stało, czy to z powodu ogólnego oporu wobec zmian, czy też ze względu na znaczenie i silną autonomię, jaką nasza tradycja przypisuje wspólnocie prowincjalnej. Istotnie, forma międzykulturowości adekwatna do naszego charyzmatu nie polega na osłabieniu struktury prowincji, ale na przezwycięzeniu „prowincjalizmu”, rozumianego jako zamknięcie prowincji na samą siebie i na jej wewnętrzną dynamikę. Musimy przywrócić ludziom dynamikę i dialog, tak jak dzieje się to w naszych krajach i miastach, które są coraz bardziej wieloetniczne i wielokulturowe. Dopuszczenie tego wiatru do naszych domów i naszych okęgów przynagli nas do zakwestionowania wielu nawyków, zachowań i sposobów myślenia. Ale tego właśnie potrzebujemy: rozliczenia się z historią, która się zmieniła, w konfrontacji z tą wobec której pozostaliśmy w tyle, biernie ją przeżywając, nie zdając sobie sprawy z jej nowości i możliwości.

Nie możemy jednak zapomnieć czy ukryć trudności i przeszkód, które utrudniają osiągnięcie tego celu. Pierwsza i najbardziej oczywista trudność, choć niekoniecznie najpoważniejsza, dotyczy zaawansowanego średniego wieku prowincji europejskich, które na ogół mają w swoich szeregach dużą liczbę osób starszych i niewielką grupę młodych lub w średnim wieku. Nie jest to automatyczne, ale z pewnością często starszy wiek odpowiada mniejszej skłonności do zmian, zwłaszcza jeśli chodzi o przemiany nie tylko zewnętrzne, ale i mentalne. Adaptacja do nowych sytuacji i do różnych podróży jest raczej dla ludzi młodych. Pod tym względem Stary Kontynent nie ma zbyt wielu zasobów do wykorzystania.

Największa jednak trudność zależy od drogi, jaką Zakon przebył w ciągu ostatnich trzydziestu/czterdziestu lat. W rzeczywistości Zakon rozwinął się i głęboko zmienił swój skład geograficzny i kulturowy, ale ta zmiana nie wydaje się być kierowana i inspirowana przez wytyczne pochodzące z naszych tekstów prawnych. Wzrosliśmy liczbowo lub liczbowo się zmniejszyliśmy, nie pytając zbytnio o tożsamość tego, co powstało w wyniku tych procesów. Szybko odrzuciliśmy kwestię tożsamości, odpowiadając, że karmelitą bosym można być na wiele różnych sposobów. Ta odpowiedź zakłada jednak przyjęcie za pewnik dokładnie to, co było przedmiotem pytania, czyli faktyczną spójność z tożsamością charyzmatu karmelitańsko-terezjańskiego. To, czego byliśmy świadkami, nie było rozwinięciem się różnorodności,



mającej źródło w jednym charyzmacie, tak jak rozkwita drzewo mocno osadzone w swoich korzeniach. Aby dać wyobrażenie o tym, co moim zdaniem się wydarzyło, użyłbym innej metafory, metafory obrazu, fotografii, której poszczególne fragmenty są powiększane do nadmiernego rozmiaru, aż do utraty ostrości konturów. Zamiast bogactwa różnych perspektyw, z których każda na swój sposób przywraca pełnię życia karmelitańskiego, byliśmy świadkami powstawania serii kopii tego samego obrazu, które zamazały jego pierwotną wyrazistość poprzez powiększenie lub zmniejszenie jednego lub drugiego fragmentu.

Ta dzisiejsza sytuacja czyni skrajnie skomplikowanym wysiłek, aby różne regiony i okręgi naszego Zakonu podjęły dialog, po dziesięcioleciach uwarunkowań i procesów nie podlegających rewizji ani mechanizmom dialogu. Ale właśnie z tego powodu pilnie musimy rozpocząć dialog, wychodząc od wspólnego doświadczenia życiowego, od wzajemnego poznania i od wspólnego zaangażowania we współpracę. Tylko w ten sposób będziemy w stanie ponownie wprowadzić w obieg siły, którymi dysponujemy. Jeśli nadal pozostaniemy zamknięci, każdy w swojej monokulturowej bańce, nie będziemy w stanie wykorzystać daru, jaki daje nam Pan i stracimy okazję, aby wyjść z kryzysu.

Można by i należałoby podjąć kilka konkretnych kroków, aby zbliżyć nas do siebie. Wśród nich jest na przykład nauka jednego lub dwóch wspólnych języków, za pomocą których można by swobodnie porozumiewać się między wszystkimi członkami Zakonu. Wiele innych instytutów zakonnych już od jakiegoś czasu wybrało jeden lub co najwyżej dwa języki urzędowe, podczas gdy my dotychczas sprzeciwialiśmy się tej zmianie, która sama w sobie jest niewielka, ale która oprócz oczywistej użyteczności praktycznej, ma wielką wartość symboliczną i duchową: wysiłek opuszczenia naszej językowo-kulturowej strefy komfortu, aby spotkać się z drugim.

Również struktury komunii i współpracy przewidziane przez nasze prawo były na ogół mało wykorzystywane. Konferencje Wyższych Przełożonych, z jedynym wyjątkiem Ameryki Łacińskiej, odgrywały bardzo marginalną rolę, a w niektórych przypadkach wręcz nie istniały. W ostatnich latach trendem było inwestowanie jeszcze mniej w te struktury, pomimo obiektywnej potrzeby większej współpracy. Istnieją jednak ważne funkcje i posługi koordynacyjne, niegdyś przypisane do centrum Zakonu wraz z jego różnymi sekretariatami, które dziś mogłyby być skuteczniej realizowane na poziomie Konferencji regionalnych (w zakresie formacji, promocji powołań, apostołatu karmelitańskiego). Niewiele zrealizowano także możliwości tworzenia wspólnot międzyprovincialnych, zwłaszcza dla formacji początkowej. Zaskakujące jest to, że prowincje z bardzo małą liczbą zakonników uważają, że nie muszą współpracować z innymi okręgami, aby zapewnić lepszą formację swoim kandydatom, mając na uwadze bardziej wspólną przyszłość. Podobny argument można wysunąć w kontekście formacji ciągłej, która może być cenną okazją do sprzyjania i tworzenia okazji do spotkania, wymiany i dialogu między członkami tego samego regionu.

## **Formacja**

Reforma ma swoje uprzywilejowane miejsce urzeczywistniania się w formacji, to znaczy tam, gdzie podejmuje się wysiłki, aby „nadać historyczną formę” darowi Ducha Świętego, który otrzymaliśmy wraz z powołaniem do Karmelu Terezańskiego. Mówiąc o formacji mam na myśli nie tylko okres początkowy, ale troskę i pielęgnowanie powołania przez całe życie. Bez solidnej formacji nie jest możliwe zmierzenie się ze złożonością naszych czasów i udzielenie wiarygodnych odpowiedzi na wiele pytań, które są nam stawiane. Mówiąc jeszcze bardziej radykalnie, bez stałego zaangażowania w formację łatwo padniemy ofiarą światowej mentalności, ulegniemy presji systemu, który nas ujednocza i poza różnymi subiektywnymi stanowiskami i przekonaniem prowadzi nas do anonimowej sytuacji producentów/konsumenci w społeczeństwie zdominowanym przez rynek. Oderwanie się od świata, o którym mówi św. Teresa, wymaga dziś bardziej niż kiedykolwiek nie tylko wymiaru ascetycznego, obrony i dystansu, ale także rozwoju myśli krytycznej, zdolnej do rozeznania w świetle wiary.

Również w tej dziedzinie, na poziomie teoretycznym, wszyscy stwierdzamy, że jesteśmy przekonani o tym, że formacja jest priorytetem każdego okręgu i całego Zakonu, zgodnie z tym, co potwierdzają dokumenty Kościoła. Niestety, za tymi istotnymi deklaracjami nie stoją konsekwentne wybory. Ile i jakie osoby angażujemy w formację? Ile czasu, ile energii i ile środków finansowych poświęcamy na formację początkową i stałą? Czy zadajemy sobie pytania o potrzebę ponownego przemyślenia sposobów prowadzenia formacji, aby uczynić ją bardziej efektywną i odpowiadającą czasom, w których żyjemy? Myślę w szczególności o naszych młodszych braciach, zarówno tych, którzy są jeszcze w początkowej fazie formacji, jak i tych, którzy dopiero niedawno złożyli śluby wieczyste lub przyjęli święcenia kapłańskie. Chciałem na początku tej Kapituły, abyśmy wsłuchali się bezpośrednio w ich głosy, aby wszyscy uczestnicy Kapituły mieli wyobrażenie o tym, co porusza ich umysły i serca.

Zdążamy wielkimi krokami w kierunku zglobalizowanego świata. Młodsze pokolenia, zwłaszcza w Europie i Ameryce, chociaż trend rozprzestrzenia się wszędzie, coraz częściej stykają się ze sobą, ponad podziałami granic politycznych i kulturowych. Typowym miejscem tego spotkania jest wirtualna przestrzeń sieci, w której można komunikować się z jednego krańca Ziemi na drugi, także dzięki językowi angielskiemu, który stał się *koiné* naszych czasów. Uważam, że nasz Zakon nie pogodził się jeszcze z tą epokową zmianą, zwłaszcza w zakresie formacji początkowej i ciągłej. Nadal mamy bardzo lokalny obraz formacji, który jest po części dobrze uzasadniony i wymaga zachowania, ale który staje się przeszkodą i swoistym hamulcem, gdy sztywnieje i zamyka się na nowości. Rzeczywiście słuszne jest, aby w formowaniu młodych w Prowincji troszczyć się o to, aby integrowali się ze wspólnotą prowincjalną, poznając ją i dając się jej poznać. Istnieje cała lokalna tradycja, którą młody człowiek, wkraczając do określonej struktury, musi poznać i przyswoić. Ale ta słuszna troska nie powinna przeradzać się w lęk przed konfrontacją, dialogiem i dzieleniem się z młodymi z innych prowincji i tradycji, jak gdyby to mogło zmienić czystość formacji lub osłabić poczucie

przynależności do określonej wspólnoty. Nie zapominajmy, że wszyscy jesteśmy członkami tego samego Zakonu i uczestnikami tego samego charyzmatu. Jeśli nie jesteśmy w stanie podjąć wyzwania otwarcia granic i pokonywania barier, ryzykujemy zamknięcie się w małym świecie, który prędzej czy później będzie zbyt wąski i sztucznie oddzielony od reszty Zakonu i Kościoła.

W ostatnich latach Zarząd Generalny próbował promować doświadczenia formacyjne na poziomie międzyprovincialnym, napotykając niestety silny opór. Po kilku nieśmiałych krokach naprzód nastąpiły zdecydowane kroki w tył. Szeroko zakrojone propozycje, takie jak rok formacji kilka lat po ślubach wieczystych i święceniach kapłańskich, nie zostały przyjęte. Jak mogą sobie przypomnieć Prowincjałowie europejscy, na spotkaniu Konferencji Prowincjałów Europy i Bliskiego Wschodu, które odbyło się w Linzu w dniach 4-11 listopada 2017 r., zaproponowałem wprowadzenie roku formacji karmelitańskiej po ślubach wieczystych i święceniach kapłańskich, powiedzmy od pięciu do dziesięciu lat po nich. Zainspirował mnie model tzw. trzeciego roku nowicjatu (tzw. „trzeciej probacji”) u jezuitów. Jak wiadomo, był to wynalazek św. Ignacego, który ustanowił czas pogłębienia i odnowy duchowej przed ostatecznym zaangażowaniem się w Towarzystwo. W Konstytucjach Towarzystwa Jezusowego, św. Ignacy mówi o potrzebie przejścia od studium intelektualnego do *schola affectus*, do szkoły serca, i dlatego właśnie ustanowił okres tzw. trzeciego nowicjatu: „Do tego celu będzie pożyteczne, aby ci, którzy zostali wysłani na studia, po zakończeniu formacji i zaangażowania w rozwijanie rozumu, w czasie trzeciej próby, położyli nacisk na szkołę afektywną, oddając się duchowym i cielesnym ćwiczeniom, które są w stanie zapewnić im większą pokorę i wyrzeczenie się wszelkiej nadwrażliwości uczuciowej oraz wszelkiej własnej woli i osądu, a także większe poznanie i miłość Boga naszego Pana. W ten sposób, po osiągnięciu postępów, sami będą mogli sprawić, by inni postępowali lepiej, na chwałę Boga naszego Pana”<sup>5</sup>.

Błędem jest sprowadzanie przekazu charyzmatu do poznawania szeregu treści intelektualnych, takich jak historia Zakonu, studium Reguły i Konstytucji, doktryna naszych Świętych. Takie treści muszą być przeniesione do konkretnych praktyk życiowych, jeśli chcemy, aby naprawdę kształtowały człowieka, a nie tylko informowały o naszej tradycji. Była to z pewnością troska św. Teresy i pokolenia bezpośrednio po niej następującego. To, co było jasne dla Teresy i Ignacego w XVI wieku, wydaje się dziś zapomniane. W rzeczywistości jesteśmy dziś świadkami pewnego rodzaju paradoksu: z jednej strony jesteśmy bardziej świadomi konkretnej psychologicznej dynamiki osoby i kładziemy nacisk na wartość doświadczenia, z drugiej wydaje się, że nie jesteśmy w stanie dostosować naszego procesu formacyjnego do tej bardziej szczegółowej wiedzy antropologicznej. Organizujemy formację charyzmatyczną na wzór akademickiego studium filozofii i teologii, a zauważając, że metoda ta nie jest skuteczna, ponieważ nie edukuje osoby ani nie pomaga w przyswojeniu nowego sposobu myślenia i działania, nie jesteśmy w stanie

---

<sup>5</sup> IGNAZIO DI LOYOLA, *Costituzioni*, n. 516.

zapropnować nic lepszego. Zdaję sobie jednak sprawę, że w tych kwestiach należałoby otworzyć szeroką debatę w naszej rodzinie zakonnej, co do tej pory nie miało miejsca. Wobec braku takiej refleksji a nie dziwię się, że propozycja trzeciego nowicjatu wywołała chłodne lub wręcz przeciwne reakcje i dlatego została zasadniczo odrzucona. To, co udało się zrobić, nie bez wahania i oporu, to drugi wspólny nowicjat dla profesów europejskich, który niestety po pierwszej edycji zmarł z powodu pandemii. Mamy nadzieję, że w nadchodzących latach może się to odbudować i umocnić.

Nasza przyszłość w dużej mierze zależy od zdolności do formowania nowego pokolenia karmelitów, którzy będą w stanie zasymilować i przyswoić sobie nasze charyzmatyczne dziedzictwo, aby następnie móc je twórczo przekazywać dalej. Doświadczenie spotkania i wzajemnego poznania się młodych ludzi z różnych Prowincji ma również fundamentalne znaczenie. W przeszłości nasze międzynarodowe kolegium było kluczowym miejscem spotkań zakonników z całego Zakonu. Wydaje się, że dzisiaj Rzym stracił wiele ze swojego starożytnego centralnego znaczenia, a jednak powstała pustka pozostaje do wypełnienia.

Niepokojące jest to, jak bardzo zostało osłabione poczucie przynależności do Zakonu jako takiego. To, co kiedyś było źródłem dumy i żywotnego zaangażowania dla każdego zakonnika, dzisiaj wydaje się być tylko zimną daną prawnoinstytucjonalną. Uczucia, troski i motywacje mają swoje centrum gdzie indziej, w promowaniu samego siebie lub, w najlepszym przypadku, okręgu, do którego bezpośrednio się należy. Zakon w swojej globalnej rzeczywistości wydaje się być czymś odległym i abstrakcyjnym, czymś co nas bezpośrednio nie dotyczy. Stąd przeszkody napotymane przez powołanych do kierowania Zakonem na poziomie ogólnym, zarówno w znalezieniu osób gotowych do pracy w ośrodkach w służbie całego Zakonu, jak i w znalezieniu posłuchu, gdy zwracają się do wszystkich współbraci, próbując ich zaangażować w projekty międzyprovincialne lub w programy animacji i formacji stałej.

Nawet przygotowanie i uczestnictwo w Kapitułe Generalnej nie budzi szczególnego entuzjazmu, co widać po odpowiedziach otrzymanych na prośbę o przesłanie propozycji do dyskusji na tym zgromadzeniu. Tylko nieliczne regiony przesłały materiał, który odzwierciedla szeroką dyskusję i szczerą wolę wniesienia wkładu w ten istotny moment w życiu Zakonu. Jeszcze trudniej było wyprowadzić konkretne propozycje z wielu szeroko zakrojonych refleksji, na których można by ukierunkować dyskusję w czasie Kapituły. Nawet jeśli to wszystko się dzieje, nie możemy po prostu przystać na to i jedynie ubolewać nad tym. Musimy zadać sobie pytanie o przyczyny tego rodzaju niechęci do naszej „osobowości korporacyjnej”, naszego bycia jedną rodziną w Kościele, która chce mówić jednym głosem i podążać w tym samym kierunku. Ale czy naprawę tego chcemy, czy ta perspektywa raczej nas przeraża, ponieważ obawiamy się, że zagraża naszemu prawu do wolności i odmienności?

## ***Komunia trzech gałęzi Zakonu***

Inną mocną stroną naszego Zakonu jest współlistnienie gałęzi męskiej, żeńskiej i świeckiej. Bracia, mniszki i świeccy dzielimy ten sam charyzmat i żyjąc nim w sposób odpowiadający właściwej nam kondycji, rozwijamy i uwydatniamy całe jego bogactwo. Wiemy, że dla św. Teresy i św. Jana od Krzyża wymiana doświadczeń i wzajemne wsparcie między mniszkami, braćmi i świeckimi była bardzo ważną pomocą i bodźcem. Bez tej wymiany i współdzielenia się niektóre dzieła prawdopodobnie nigdy by się nie narodziły. Dla Jana, a tym bardziej dla Graciana, braterska relacja z Teresą była decydująca dla pełnego zrozumienia powołania karmelitańskiego i znalezienia jego właściwego przełożenia w męskim wydaniu. Ale to samo można powiedzieć również o Teresie i pierwszych pokoleniach jej córek: relacja z braćmi otworzyła ich na szerszą wrażliwość kościelną i na głębszą formację teologiczno-duchową. Mniej znany i badany jest wkład świeckich, ale wierzę, że wszyscy mamy na myśli postacie karmelitów i karmelitów na świecie, którzy dają nam piękne przykłady miłości, modlitwy, intymności z Panem Jezusem, pośród hałasu i zamętu codziennego życia.

Jednak nawet w tym przypadku możemy zadać sobie pytanie, czy rzeczywiście korzystamy z tej niezwykłej siły i bogactwa naszego powołania. Wydaje mi się, że można i należy zrobić znacznie więcej. W rzeczywistości nasza relacja z mniszkami i świeckimi często mieści się w kategorii posługi apostołskiej. Proszeni jesteśmy o posługę przy sprawowaniu sakramentów lub głoszenie kazań i oferujemy je. Niekiedy pomagamy sobie nawzajem, udzielając współpracy i wsparcia w zaspokajaniu potrzeb życia codziennego, a to z pewnością jest pięknym świadectwem braterstwa. Ale o wiele rzadziej przeżywamy nasze powołanie w jedności z naszymi siostrami mniszkami i z naszymi braćmi i siostrami świeckimi. Rozumiem, że nie jest to ani łatwe, ani oczywiste, ponieważ wymaga to drogi formacji i dojrzewania. Trzeba nauczyć się z doświadczenia, co wypada, a co nie wypada, co jest dobre dla komunii, a co może ją uszkodzić. Ale w każdym razie ważne jest, aby ta sieć relacji była w centrum naszej uwagi i troski, która powinna skutecznie i afektywnie budować rzeczywistość naszej rodziny. Im bardziej oddalamy się od centrum naszego powołania, tym mniej jesteśmy uważni i zainteresowani kultywowaniem i animowaniem życia naszej rodziny. Efektem końcowym jest to, że znajdujemy się „bez rodziny”. I w ten sposób nie jesteśmy wierni intencji naszej założycielki, ale przede wszystkim tracimy to poczucie przynależności do rodziny karmelitańskiej, które jest niezbędne do rozbudzania i ukierunkowania naszych najlepszych energii.

Ostatnie zatwierdzone przez Stolicę Apostolską dokumenty dotyczące życia kontemplacyjnego kobiet z pewnością uznały większą autonomię sprawowania władzy i nadały większe znaczenie federacjom i stowarzyszeniom klasztorów. Ale te zmiany, które moim zdaniem są nie tylko słuszne, ale i konieczne, w żaden sposób nie zwalniają nas z pielęgnowania relacji z naszymi mniszkami. To, czego się od nas wymaga, to ponowna ewolucja naszej relacji z trybu klerikalnego i kierowniczego do bardziej braterskiego i dialogowego. Coś podobnego można również powiedzieć o naszej relacji

z członkami Świeckiego Zakonu, z którymi musimy nauczyć się nawiązywać relacje w oparciu o nasze wspólne powołanie chrzcielne i charyzmatyczne, ucząc się pracować nie tylko dla nich, ale także z nimi budować nasz wspólny dom

### ***Kilka końcowych uwag***

Proszę o wybaczenie, jeśli w tej relacji wyraziłem zbyt mocno i zdecydowanie obawy, które odczuwam pod koniec mojej posługi Przełożonego Generalnego. Jednak intencją, która mną kierowała, jest zasygnalizowanie oporów, zamknięć i opóźnień, aby poszerzyć horyzont naszej refleksji i otworzyć konkretne drogi ku przyszłości Zakonu. Postawiłem tej Kapitułe kilka pytań. Znajdziemy na nie odpowiedź tylko wtedy gdy, z pomocą Ducha Świętego, będziemy w stanie dokonać poważnego rozeznania woli Pana wobec naszej rodziny. Ze swojej strony zakończę kilkoma myślami:

Pierwsza dotyczy sposobu wykonywania odpowiedzialności w zarządzaniu. Jak już wspomniałem – choć dyskurs ten zasługuje na rozszerzenie i uszczegółowienie – życie zakonne przeżywa czas silnego indywidualizmu i rozproszenia. Jest to niemal nieunikniona konsekwencja kontekstu historyczno-kulturowego, w którym tkwimy. Musimy reagować na to wyzwanie inteligentnie i szybko. Jeśli poddamy się i pozwolimy łodzi dryfować, to już wiemy, że konsekwencje dla życia zakonnego i naszej rodziny karmelitańskiej będą katastrofalne. Dlatego dzisiaj, bardziej niż kiedykolwiek od tych, którym powierzono obowiązki rządzenia, wymaga się podjęcia ich z poważnym zaangażowaniem, bez ulegania pokusom rozluźnienia i źle pojętej dobroduszości, które na wszystko pozwala i przymyka oczy na wszelkie odstępstwa. W dzisiejszych czasach, bardziej niż kiedykolwiek, nie da się sprawować urzędu w sposób naiwny i bezkrytyczny. Niezbędne jest przygotowanie i posiadanie jako stałego punktu odniesienia studium prawa kanonicznego, naszych Konstytucji, postanowień Kapituł Generalnej i Prowincjalnej. Nie jest się przełożonym po to, by robić, co mi się wydaje słuszne lub pozwalać innym na to, co chcą, ale po to, by rządzić, to znaczy podążać określoną drogą, wybraną i zatwierdzoną wspólnotowo. W świecie, w którym przeważają siły odśrodkowe, a ego znajduje się w centrum, niezbędne jest, aby przełożony używał narzędzi, które zostały mu powierzone, aby przeciwdziałać tym tendencjom i budować lub rekonstruować wspólną tkanę. Odbywa się to z pewnością poprzez pasterską pracę uwrażliwiania i formacji, ale pozostanie ona nieskuteczna, jeśli w momencie, w którym trzeba będzie podjąć działanie, słowa nie zostaną potwierdzone przez fakty.

Druga i ostatnia uwaga dotyczy umiejętności posiadania szerokiej, potencjalnie uniwersalnej wizji Karmelu Terezańskiego. W ten sposób ponownie połączylibyśmy się, między innymi, z naszymi początkami. Jeśli cofniemy się wstecz do pierwszych dwudziestu lat siedemnastego wieku, ze zdumieniem zobaczymy, jak szeroka i otwarta na świat była perspektywa ojców Kongregacji Włoskiej. Nie było dystansu geograficznego czy kulturowego, na który nie czuliby się gotowi, pomimo

ograniczonych środków, jakimi wtedy dysponowali. I zrobili to nie w sposób powierzchowny i z łatwym entuzjazmem, ale wymyślili „seminaria dla misji”, inicjatywę awangardową, która była wzorem dla całego Kościoła. Nie byli to zakonnicy skoncentrowani na sobie i zatroskani obroną własnego spokojnego stylu życia; byli ludźmi Kościoła, trwającymi na solidnej skale kontemplacji i przepelnionymi wielką gorliwością dla Boga i całej ludzkości.

Jak widzicie, nie mówię o marzeniach, ale o rzeczach, które już się wydarzyły w naszym Zakonie i położyły pod niego podwaliny. Na nich musimy nadal budować i możemy to zrobić, ponieważ Duch dany naszym ojcom jest tym samym Duchem, który został nam również dany. To właśnie z tą przeszłością musimy się liczyć, jeśli chcemy mieć przyszłość godną naszego powołania.

o. Saverio Cannistra OCD, Generał Zakonu Karmelitów Bosych

*Tłumaczenie: o. Grzegorz A. Malec OCD*

# **DZIAŁANIA DEFINITORIUM GENERALNEGO 2015-2021**

## **I. CO ZROBILIŚMY W CIĄGU SZEŚCIU LAT?**

### **Definitoria Nadzwyczajne**

- Ariccia (Rzym): 29 sierpnia – 6 września 2017 r.
- Old Goa (Indie): 4–11 lutego 2019 r.

### **Ponowna lektura Konstytucji**

10 czerwca 2015 r.: powołanie Komisji ds. ponownego odczytania Konstytucji OCD

Październik 2015 – czerwiec 2018: 12 fiszek do lektury Konstytucji przygotowanych przez Komisję

27 sierpnia – 4 września 2018 r.: ostatnie posiedzenie Komisji

### **Deklaracja o charyzmacie**

- Luty 2019: decyzja Definitorium Nadzwyczajnego w Old Goa o napisaniu Deklaracji charyzmatycznej
- wrzesień 2019: przygotowanie i wysłanie pierwszej wersji roboczej (do omówienia w prowincjach i kapitułach prowincjalnych 2020)
- październik-listopad 2019: spotkania regionalne na temat Deklaracji z młodymi zakonnikami
- październik 2020: ocena wkładów Kapituł i przygotowanie drugiego projektu
- grudzień 2020: Definitorium Generalne zatwierdza drugi projekt
- marzec 2021: rozesłanie drugiego projektu do prowincjałów

### **Rewizja Przepisów wykonawczych**

- Luty 2019: decyzja Nadzwyczajnego Definitorium w Old Goa o przystąpieniu do rewizji Przepisów Wykonawczych
- wrzesień 2019: spotkanie komisji w sprawie rewizji Przepisów
- kwiecień 2020: ocena pracy komisji i przygotowanie propozycji zmian
- Czerwiec 2020: Definitorium Generalne zatwierdza propozycję rewizji
- Czerwiec 2021: przesłanie zrewidowanych Przepisów do członków Kapituły



## **Odnowa Kurii**

A) Pomieszczenia: archiwum, biblioteka, sala definitorium, pomieszczenia postulacji i ekonomiczne, instalacja elektryczna, instalacja fotowoltaiczna (w przygotowaniu)

B) Wspólnota:

- Przełożony domu: Definitor (2015)
- Sekretarz Generalny i Archiwista (2015)
- Ekonom Generalny (2017)
- Postulator Generalny (2021)
- Sekretarz ds. Współpracy Misyjnej (2015)
- Sekretarz ds. Informacji (2015, 2021)
- Webmaster (2019)
- Zastępca Sekretarza Generalnego i Sekretarz ds. Statystyki, Bibliotekarz (2021)

## **Strona internetowa i komunikacja**

- Zmieniliśmy witrynę (2016), a w tym roku wdrożyliśmy kolejną zmianę stylizacji.
- Strony archiwum i postulacji (2016)
- Projekt karmelitańskiego portalu cyfrowego (w toku)

## **Wizytacje pasterskie**

Zmiana procedury wizytacji:

- Zatwierdzenie ukierunkowań przez Definitorium Generalne
- Sprawozdanie z okręgu rok po wizycie

## **Zmiany statusu prawnego niektórych jednostek**

- utworzenie komisariatu (Kongo)
- Przejście na poziom semiprowincji (Flandria, Niemcy, Malta, Neapol, Oklahoma)

## **Uregulowanie obecności eksterytorialnych:**

Obecności indywidualne, nowe fundacje, przejmowanie domów erygowanych przez inne prowincje

**Drugi nowicjat na poziomie europejskim i szersza współpraca w formacji w Ameryce Łacińskiej**

**Zwiększenie kadry dydaktycznej w Teresianum**

**Wdrażanie nowego ustawodawstwa dla mniszek („Vultum Dei quaerere” i „Cor Orans”)**

**Fundusz Misyjny i Fundusz Klasztorny**

**Współpraca O.Carm. – O.C.D.**

• Spotkania dwóch Rad Generalnych w odstępach trzyletnich:

Haifa-Stella Maris: 27 listopada – 2 grudnia 2016 (na temat: „Życie konsekrowane i Kościół lokalny”)

Dublin – Gort Muire: 27 – 31 maja 2019 (na temat: „Ochrzczeni i posłani: misja Kościoła”)

• Listy Przełożonych Generalnych O.Carm. – O.C.D.:

„Niech będzie błogosławiony na wieki, bo tak długo na mnie oczekiwał”, 11 czerwca 2016 r. z okazji Roku Miłosierdzia

„Patronat św. Józefa nad Karmelem”, 8 grudnia 2020 r.

## **II. CZEGO NIE ZDOŁALIŚMY ZROBIĆ?**

1. Remont kaplicy w Domu Generalnym
2. Mszał OCD i teksty własne Liturgii Godzin po zatwierdzeniu kalendarza liturgicznego
3. Rok formacji po ślubach wieczystych (i święceniach kapłańskich)
4. Program formacyjny dla mniszek
5. Pozyskanie kanonisty do służby w Domu Generalnym
6. Prace w Wadi-es-Siah i Kikar Paris w Hajfie

\*\*\*